



„Pożegnanie Ojczyzny” audiobook – pdf

Scenariusz, reżyseria i realizacja: Marcin Nowak

Współpraca redakcyjna: Dawid Brykański

Opowiada: Władysław Komendarek

Wstęp i zakończenie czyta: Agnieszka Makówka

Wykorzystano utwory i improwizacje Władysława Komendarka oraz „Pożegnanie Ojczyzny” Michała Kleofasa Ogińskiego w wykonaniu Władysława Komendarka

Zrealizowano w ramach programu stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Kultura w sieci.

Wstęp

Dwóch artystów, jedna muzyka. Pierwszy z nich, to Michał Kleofas Ogiński. Komponował polonezy fortepianowe, romanse, pieśni, kadryle, menueta, walce. Dziś, najbardziej znany jako autor poloneza a-moll „Pożegnanie Ojczyzny”.

Drugi, to Władysław Komendarek. Jest potomkiem w linii prostej Michała Ogińskiego. Jest również muzykiem, kompozytorem i wybitnym instrumentalistą. Czasem dowcipnie przedstawia się jako „kosmita”. Powodem jest jego całkowite zdystansowanie do naszych, ziemskich spraw.

Wysłuchamy „Pożegnanie Ojczyzny” w interpretacji Władysława Komendarka. Utwór ten, to polonez fortepianowy. Jako utwór muzyczny wywarł duży wpływ na innych kompozytorów. Jest to jeden z najbardziej znanych w Polsce polonezów.

„Polonezem Ogińskiego” orkiestra żegnała transatlantyk MS Batory w Gdyni. Aktualnie wykonywany jest przy prezentacji organów w Świętej Lipce oraz po zapowiedzi pociągu „Polonez” w Mińsku. Jest często używany i cytowany w filmach, audycjach radiowych, a fragment taktu jest użyty na banknocie białoruskim.

O swojej muzyce opowie prapraprawnuk Ogińskiego - Władysław Gudonis Komendarek.

- Nagranie proszę.

(Muzyka)

- Nic się nie dzieje w przestrzeni, to mi się nie chce grać. A kościół, to jest tło. Wiesz, fajne jak jest, na przykład.

(Muzyka)

- Nie wiem, czy wiesz... Zapraszam. Koncert tu gram, zapraszam.

- Tak wiem, ale nie wiem jak długo. Muszę jechać na wczasy.

- Ja, ja gram tu, dziś. Niecałą godzinę po 19.00 będę grał. Po mszy. Po mszy!

- Władziu, samych sukcesów ci życzę.

- Dziękuję bardzo.

- Jak będę coś miał, to będę musiał cię znaleźć.

- A wiesz... Wiesz, jak mnie znaleźć? Wchodzisz na Internet. Wypisujesz tylko na Internecie tak...

- Władysław Komendarek...

- Nie, nie, nie! Tylko „Komendarek”, kropka, „art”, kropka, „peel”. I tam już telefony do mnie znajdziesz, w kontaktach, w kontaktach, mejl do mnie, wszystko. Ale, bardzo prosto. Komendarek, art od artyzmu, kropka, peel.

- Dzisiaj po mszy świętej, o godzinie 19.00, zaraz po błogostawieństwie, usłyszemy koncert grany przez wybitnego kompozytora, pochodzącego z Sochaczewa, pana Władysława Komendarka. Zapraszamy do pozostania jeszcze w świątyni.

(Muzyka)

- Ja po prostu miałem wstręt do czytania nut. Tylko żeby wszystko się zgadzało. Wszystko się zgadzało. Bo siostra grała z kwitów, ładnie. No wiesz, a ja jak tak wiesz, patrzę co się dzieje w tonacji i sobie sam wymyślam. Rzeczy, które pasują idealnie. Tylko jest inaczej zagrane, no. I nie miałem z tym kłopotu, nigdy się nie zatrzymywałem.

Od początku miałem już tendencję tworzenia wszystko po swojemu. Nawet klasyki.

(Muzyka)

- Ale jest fakt, że papież ten dyplom dał. I ten dyplom jest zachowany. Papież wręczył dyplom z okazji 50-leci pracy jako organista. Grał w dużych ilościach kościołów... Mojemu dziadkowi. Wręczył ten dyplom. To znaczy, to było przysłane, przysłane. Ja przy tym nie byłem, ale wiem, że dyplom jest. W Warszawie, w Warszawie wisi. Wisi, jest oprawiony i tak dalej.

A! jeszcze powiem taką ciekawostkę. Bo nawet nie wiedziałem, dziadek bardzo dobrze harmonizował. Byłem pewny, że nie tworzył, nie komponował, tylko harmonizował. Potrafił z prostego utworu zrobić taką, ciekawą harmonię. Ale, o dziwo, kilka lat temu, znalazłem nuty. Dziadek napisał jakąś kompozycję. Walc. I ten walc mam zachowany, a nawet nie wiedziałem, że tworzył. Ciekawe. Szukałem tego, bo gdzieś schowałem, szukałem tego dwa lata. Ale w końcu wiem, gdzie teraz jest, bo w końcu porządek jest teraz większy z tym wszystkim. I mam to zachowane.

(Muzyka)

- Wplatasz czasem w swoje kompozycje, utwory po swoich przodkach? Jakies fragmenty?

- To znaczy, to znaczy... Po przodkach to może nie. Ale dobrze, że podpowiedziałeś... Czas na Ogińskiego... Polonezów jest sporo. Ogólnie byłem przyzwyczajony do polonezów. Bo ten polonez był bardzo popularny. Na studniówkach kiedyś tam grali i tam dalej... I był taki melodyjny... I, i, i... Taki wzniosły przy końcu był. Dramaturgia się rozwijała, bo wiem, wiem, że nuty mam. I polonezów więcej napisał, tylko najbardziej ten polonez mi utkwił.

(Muzyka)

- Mnie to nie brało. Klasyczna muzyka. Jak wszedł już big bit, to mnie już nie interesowała. Ale została we mnie do dzisiaj. To trzeba przyznać. Wszystko pamiętam to, co tam... Tylko oczywiście, w swojej wersji. Nigdy nie będzie takiej wersji jak w nutach jest.

Z klasycznej muzyki można piękna sprawy zrobić. Zapętlić odpowiedni moment. Na przykład w „Etiudzie rewolucyjnej” Chopina jest i tak dalej. Można, tylko ludzie ogólnie boją się tego robić, nie wiem dlaczego. Nie spotykam się z takim czymś. Uważam, że Musorgski, Szostakowicz, jeszcze tam inni, rosyjscy czy inni kompozytorzy. Nasi też.

To raperzy w ogóle się boją, boją się. Jak ognia, żeby coś zrobić z tego. A tyle polskiej muzyki jest, nawet przedwojennej. Były te różne teatrzyki. Syrena i inne, powinno się, powinno się... Polskość w tym rapie pokazywać. A nie kraść pętelki z Amerykanów czy innych. I, i, i, i... Nawet nie mówią czasami czyje to jest.

(Muzyka)

- Tak, to znaczy tak. Gram lewą ręką na pięć czwartych. Raz, dwa, trzy. Raz, dwa. Raz, dwa, trzy. Raz, dwa. Raz, dwa, trzy. Raz, dwa. Raz, dwa... A prawą ręką gram na cztery czwarte. Raz, dwa, trzy, cztery. Raz, dwa, trzy, cztery. I największy problem jest u ludzi, utrzymać inne metrum w lewej ręce, a inne metrum w prawej ręce. O, tu jest problem. Jeden takt ktoś zagra i od razu się załamuje. Już nierówno jest. A tu o to chodzi, żeby zachować niezależność. Niezależność.

I tak samo to się tyczy, na przykład, jak dwie osoby razem grają. Robi ktoś sekcje, a tam ktoś improwizuje. Jak będzie kulawa sekcja, to ja się nie dziwię, że

ten pan, który improwizuje, to nie będzie mu się chciało grać. Bo sekcja musi być, tu musi rytm mieć. I w muzyce musi być rytm. Dowolność też jest wskazana. W muzyce klasycznej też jest dowolność. Przyspieszanie i zwalanie. Rockowcy też mają przyspieszanie i zwalanie. Deep Purple zwrotkę w jakimś tempie, a refren troszeczkę szybciej.

Ale ci, co na przykład na komputerze robią muzykę, to mówią: oni równą grają. Nie. Bo to jest żywa muzyka i muszą się do tego przyzwyczaić. Kiedyś robiłem remix jakiś... To po prostu już mnie nudzi. Programowanie perkusji, o stopka, raz, dwa, trzy cztery. I później tam, czynelek. Ja po prostu rękoma to robię, a jak rękoma to robię, to jest życie!

„Szalony Hejter” kiedyś taki utwór skomponowałem. W ten sposób właśnie. Tak się słucha tego, normalnie jakby żywi ludzie grali.

(Muzyka)

- Czasami, jak słowik swój koncert daje, no to mnie to przeszkadza. Albo tak intensywnie daje, że przez okna przechodzi! Ale... Bo nie wiem, czy to syntezator, czy słowik. W ogóle, to w ogóle problem jest! Ktoś tam, by powiedział: no jak to?! Śpiewu nie lubię? Lubię! To piękna skala mają. Naprawdę. Przeszkadza to!

A drugie miejsce – kosy. Kosy mają też piękny śpiew, moc jest. Wataż jest spory i też się przez okna przedostaje. O to chodzi. One mają jakiś okres lęgowy. W maju, zawsze maju, od godziny 22.00 do czwartej rano, to taki jest sound, że nie można wytrzymać!

Ja zwlekałem, zwlekałem, ale nagrałem to. Jak nagrywałem, to perkusję miałem zaplanowaną. Perkusję, żeby ze słowików zrobić. Perkusję. Powycina się ładnie, te wszystkie ich częstotliwości zbuduje się perkusję normalnie. Która będzie inaczej brzmiała jak prawdziwa. Takie plan mam, bo to nie ma problemu. Ja to mam nagrane. Tylko cięcia, cięcia i można robić. A jak się tak zapętla i powtarza się, to się utrwała w głowie i o... Już inaczej jest.

Zakończenie

O życiu, sławnym przodku i muzyce opowiedział - Władysław Komendarek. Projekt zrealizowano w ramach programu stypendialnego Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – Kultura w sieci.

Stypendium

Ministra
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.